

Z Y C I E

PRZEMYSKIE

NR 4 (482) ROK XI 26 STYCZNIA 1977 R. CENA 2 ZŁOTE

W 35 ROCZNICĘ POWSTANIA PPR



Członek Sekretariatu KW Henryk Chlebowski, otwierając wystawę „PPR w walce o Polskę Ludową”, przemawiał do wyjątkowo licznej grupy osób. Sala przy wejściu i korytarz Okręgowego Muzeum z trudem mieściły przybyłych. Niejednokrotnie uczestniczyłem w otwarciach różnych wystaw, takiej jednak frekwencji sobie nie przypominam — młodzież i bardzo dużo osób starszych wiekiem.

— Widzisz tę odezwę do podziemia podpisaną przez pułkownika Popkę? Słyszałem, że kilka lat temu zginął w wypadku samochodowym, szkoda chłopca, odważny był, pamiętam jak w czasie... — dwóch byłych żołnierzy oglądając dokumenty sprzed ponad 30 lat wspominało swego dowódcę.

Przy innej gablocie grupa starszych panów prowadzi dysputę na temat tego, czy jarosławska czy też przemyska klasa robotnicza była bar-

dziej bojowa. Argumentów nie brakuje jednym i drugiem.

Tylko te dwa przykłady i słyszane co krok przyjacielskie powitania: — Jak się masz stary, kupę lat...! — odpowiedziały mi jedno — większość uczestników otwarcia wystawy stanowili działacze Polskiej Partii Robotniczej. Dokumenty jakie zaprezentowali organizatorzy: Wojewódzkie Archiwum Państwowe i Muzeum Okręgowe w Przemyślu przypominały im lata członkostwa i pracy w partii, lata — jak głosi nazwa ekspozycji — walki o Polskę Ludową.

Skromna to wprawdzie wystawa, ale za to bardzo wymowna i na czasie. Dodatkową jej zaletą jest to, że zobaczą ją również mieszkańcy innych miast województwa.

Fot. J. A. Gruntowicz

PO WYZWOLENIU

W lipcu 1944 r. Armia Czerwona wyzwoliła Przeworsk. Wkrótce, na zebraniu w Domu Plantatora, wstąpiłem do PPR. Jako kolejarz z zawodu, zgłosiłem się do pracy w Parowozowni Głównej. Do najpilniejszych zadań należało uporządkowanie stanowisk pracy i naprawa parowozów zdewastowanych przez okupanta. Komórka PPR zaktywizowała wszystkich do naprawy zniszczonego taboru. Parowozy były potrzebne na froncie. Dowództwo wojskowe rejonu Dębicy i Sandomierza domagało się od nas sprawnych lokomotyw. Pamiętam, iż z największą ofiarnością do pracy przystąpili towarzysze: Edward Kelner, Józef Fluda, Antoni Fluda, Stanisław Twardowski, Stefan Buczkowski, Feliks Buczkowski, Stanisław Kruk i Zdzisław Ptaszyński, który zginął później z rąk bandy w Leżajsku.

Po ukazaniu się dekretu PKWN o reformie rolnej (6 IX 1944 r.), przystąpiono do jego wykonania w byłym powiecie przeworskim. Pełnomocnikiem

do spraw reformy został Tadeusz Szawan, zaś jego zastępcą Mieczysław Kaczor. W skład komisji weszli również przedstawiciele PPS i SL. Ja byłem pełnomocnikiem w Komitecie Folwarcznym w majątku rodziny Wolskich w Siennowie. Ziemię podzielono w pierwszym rzędzie między służbę folwarczną i malarolnych chłopów.

W tym czasie reakcja nasiliła propagandę przeciwko władzy ludowej. Poprzez tzw. „szepczankę” kolportowano informacje o zbliżającej się nowej wojnie. Na tych chłopów, którzy brali ziemię napadano i rabowano. Z mojego komitetu zginął tow. Stanisław Deska wraz z żoną.

Do Siennowa, w czasie podziału ziemi, przyjeżdżali oficerowie Wojska Polskiego z pogadankami polityczno-gospodarczymi. Również żołnierze i oficerowie Armii Czerwonej — aczkolwiek nie brali udziału w reformie rolnej — żywo interesowali się jej przebiegiem. Rozmawiali z chłopami

i namawiali do korzystania z jej dobrodziejstw.

W 1945 r. Komitet Wojewódzki w Rzeszowie powołał mnie na stanowisko I sekretarza KP PPR w Przeworsku. Praca była wyjątkowo ciężka i niebezpieczna. Bandy NSZ zwały naszych czołowych działaczy. Na porządku dziennym były napady i wyroki śmierci. Do najofiarniejszych towarzyszy należeli: Władysław Friedlich — II sekretarz KP, Jan Smaga — sekretarz organizacyjny, Jan Koza — instruktor do spraw rolnych, Mieczysław Kaczor — członek egzekutywy KP (wicestarosta przeworski), Jan Urban — członek egzekutywy (komendant KP MO), Piotr Czyżewski — członek egzekutywy (szef Urzędu Bezpieczeństwa) i wielu, wielu innych, których bądź już śmierć zabrała lub których nazwiska zatarły mi się w pamięci.

Szczególnie okrutnymi metodami działały bandy „Goldasza”, „Radwana”, „Mewy”. W pierwszych dniach po wyzwoleniu

(Ciąg dalszy na str. 2)

Doskonalenie polityki kadrowej — jednym z podstawowych warunków dalszego rozwoju województwa

18 bm. odbyło się w Przemyślu pierwsze w bieżącym roku posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poświęcone zadaniom instancji i organizacji partyjnych w dziedzinie doskonalenia polityki kadrowej i pracy z kadrą kierowniczą. W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR ZDZISŁAW DREWNIOWSKI, uczestniczył kierownik Wydziału Kadr KC PZPR ZYGMUNT STĘPIEN.

Punktem wyjścia do rzeczowej i twórczej dyskusji były przygotowane na plenum materiały, w których zawarta została dogłębna analiza i ocena obecnego stanu kadr w woj. przemyskim oraz potrzeby w tej dziedzinie do roku 1980 i perspektywnie do roku 1990, a także wystąpienie sekretarza KW PZPR — IRMINY PRZYSIECKIEJ.

W toku obrad stwierdzono, że realizacja zamierzeń dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju województwa zależy w dużej mierze od zaangażowania i kwalifikacji ludzi pracujących w różnych branżach, którymi kierować będzie dojrzała i odpowiednio przygotowana kadra kierownicza. W naszym województwie odczuwalny jest niedobór ludzi z wyższym wykształceniem. Tylko 24,7 proc. osób piastujących kierownicze stanowiska ukończyło wyższe studia.

W chwili obecnej w przemyśle zatrudnionych jest 448 osób z wyższym wykształceniem, zaś w rolnictwie — 356. Potrzeby w tym zakresie są znacznie większe i wzrastać będą w latach następnych. Stąd też do roku 1990 liczba ta winna zwiększyć się do 1360 osób w przemyśle i 1530 w rolnictwie. Zabierający głos podczas posiedzenia wskazali szereg dróg, prowadzących do osiągnięcia tego celu.

Zrealizowanie tego zamierzenia — podkreślano — będzie możliwe tylko wówczas, gdy kierownictwa poszczególnych zakładów więcej uwagi poświęcą będą kształceniu swych pracowników. Niezwykle pomocne mogą być w tym przedsięwzięciu 3 punkty konsultacyjne, działające w województwie: politechnik — krakowskiej i rzeszowskiej w Przemyślu oraz lubelskiego UMCS w Jarosławiu. Obecnie w punktach tych studiuje łącznie 210 osób. Z wyjątkiem Zakładów Automatyki „Mera-Polna” oraz rejonu PKP — pozostałe przedsiębiorstwa nie wykazują należytego zainteresowania kształceniem swych załóg.

Sprawą niezwykle istotną jest również właściwe wykorzystanie posiadanych już kadr. Innymi słowy chodzi o to, aby ludzie podejmowali pracę zgodnie ze swymi kwalifikacjami. Np. w roku 1975 około 20 proc. ogółu pracowników w naszym województwie zatrudnionych było na stanowiskach niezgodnych z wyuczonym zawodem. I tu właśnie tkwią spore rezerwy kadrowe.

Ważnym zadaniem jest ponadto stwarzanie odpowiednich warunków dla absolwentów wyższych uczelni, wywodzących się z naszego województwa. Dyskutanci podkreślali, że na wyższe uczelnie dostaje się stąd średnio 500 osób rocznie, a np. w r. ub. powróciło, aby podjąć pracę, zaledwie 33 absolwentów. Podobnie rzecz wygląda ze szkolnictwem ponadpodstawowym. Np. na 437 absolwentów szkół medycznych, zlokalizowanych na naszym te-

renie, prace w woj. przemyskim podjęło tylko 177, zaś na 927 absolwentów szkół rolniczych — 324. Przy pełnym zrozumieniu potrzeb ogólnokrajowych — sprawa o dużym znaczeniu jest jednak zachowywanie właściwych proporcji przy zatrudnianiu tych ludzi w poszczególnych regionach, z uwzględnieniem zapotrzebowania, występującego w województwie przemyskim. Problem ten wiąże się również z koniecznością przeprofilowania systemu kształcenia ponadpodstawowego (co rozpocznie się już w br.), dostosowując go do wymogów naszego regionu.

Wiele uwagi poświęcono na plenum niekorzystnemu zjawisku fluktuacji kadr. Dyskutanci stwierdzili, że niezwykle ważnym zadaniem jest w tym przypadku zapewnianie właściwych warunków, szczególnie młodym pracownikom, w ich społeczno-zawodowej adaptacji. Celowi temu winno służyć systematyczne szkolenie, nie tylko zawodowe, lecz także polityczno-ekonomiczne.

Zabierający głos w dyskusji kierownik Wydziału Kadr Komitetu Centralnego PZPR Zygmunt Stępień podkreślił, że rzetelna i stała polebiana wiedza ogólna i zawodowa wymaga jednocześnie dużego zaangażowania politycznego, znajomości celów wytyczonych przez partię oraz właściwej postawy. Istotne jest zarówno stwarzanie klimatu uznania i szacunku dla odpowiedzialnych funkcji jak i krytyka złej pracy.

I sekretarz KW PZPR Zdzisław Drewniowski stwierdził w swym wystąpieniu, że wszelkie działania dotyczące racjonalnego przygotowania i zatrudnienia kadr, będą miały decydujący wpływ na realizację doniosłych zadań, stojących przed społeczeństwem województwa w roku bieżącym i latach następnych.

Na obecnym etapie rozwoju nie wystarczy już jedynie staż pracy i zdobyte doświadczenia, lecz potrzebne jest rzetelne i stałe pogłębianie wiedzy zawodowej oraz gruntowna znajomość i realizacja polityki partii. Stanowi to warunek dla zwiększenia operatywności i dyscypliny w planowaniu, wykonawstwie, zarządzaniu i kontroli. Rozwiązywanie tych problemów zależy od dobrze zorganizowanych zespołów pracowniczych, należyście kierowanych przez przygotowaną zawodowo i politycznie kadrę. Zagadnienia te, wzbogacone wnioskami i postulatami wszystkich dyskutantów, znalazły pełne odzwierciedlenie w podjętej przez plenum uchwale.

J.M.

PO WYZWOLENIU

(Ciąg dalszy ze str. 1)

leniu zostali zamordowani przed swoimi domami, gdy wracali z pracy: Józef Zięba i Michał Opaliński — znani przed wojną działacze komunistyczni.

W 1945 r. zamordowano Leona Paprockiego, Jana Dużego,

Bronisława Grymzana, Jana Ubermana, Franciszka Głabia, Stanisława Laska, Ptasieńskiego.

W maju 1945 r. bandy WiN, w sile 200 ludzi, zorganizowały napad na Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa. Zamianem napastników było zdobycie broni i amunicji. Atak na budynek

UB rozpoczął się nocą i trwał kilka godzin. Winowcy ostrzeliwali gmach, lecz bezskutecznie. Dzięki wcześniejszemu sygnałowi o planowanym napadzie, pracownicy Urzędu przygotowali się do obrony. Straty ponieśli tylko napastnicy.

W największym zakładzie pracy, w Cukrowni, NSZ-owcy usiłowali sparaliżować produkcję, lecz bezskutecznie.

W październiku 1947 r. zostałem wybrany przewodniczącym Powiatowej Rady Związków Zawodowych (na stanowisku tym byłem do 1953 r.). Był to okres zakładania pierwszych spółdzielni produkcyjnych na wsi, organizowaliśmy wyjazdy na żniwa i wykopki. Również inicjowaliśmy czyny społeczne i współzawodnictwo w zakładach pracy. Wspólnie z Prezydium MRN otworzyliśmy pierwszy w Przeworsku ogródek jor-

danowski. Cały aktyw związkowy angażował się w realizację zadań, jakie przed nami postawiła partia.

Wspominając peperowski okres w moim życiu, muszę powiedzieć, iż z wielką satysfakcją patrzę na dokonania Polski Ludowej. Wspomnienia przypominają mi moją i towarzyszy walkę i ofiarną pracę w służbie wielkiej idei.

STANISŁAW LEJA



KOMU POTRZEBNY TAKI PLEBISCYT?

Po przeczytaniu nazwisk w Ważnym tygodniku na 10 najlepszych sportowców województwa przemyskiego roku 1976, zrobiło mi się bardzo smutno i przykro. Dziwię się, że organizatorzy robią tego rodzaju plebiscyt. Jeśli dla przykładu woj. rzeszowski — na swej liście takich sportowców, jak Kasperczak, Lato i Kukla (najlepszych na tych pozycjach w Polsce), a ponadto siatkarzy ze złotym olimpijskim i mistrzów świata — to kogo my wystawiamy? Miernego piłkarza, który strzela 1-4 bramki w roku, albo innego wyściznowca, którego tydzieńowym sukcesem jest wynik nie liczący się nawet w rywalizacji gmin? Jeśli ma się takich sportowców, organizowanie plebiscytu jest dziecinną zabawą, a nie przedsięwzięciem na skalę wojewódzką.

Kibic

(w tej samej sprawie otrzymaliśmy również kilka innych listów)

MIĘC HODOWCĘ ZA SĄSIADA

Mieszkam w lokalu o wspólnym przedpokoju. Sąsiad zamienił go na suszarnię skórek lisich (jest hodowca) oraz przechowałnie padliny. Zapachy nie trudno sobie wyobrazić. Dodatkową atrakcją jest robactwo, które strasznie się rozmnożyło.

Mam 71 lat, sąsiad ze mną się nie liczy, moje prośby nie odnośzą skutku. Bezradna jest również administracja domów, do której zwracałam się o pomoc. Może ważna interwencja coś wskóra, a może odwiedzi mnie komisja sanepidu?

M. Szpakowska
Przemyski
ul. 1 Maja 70 m 5

NIECZYNNY ZEGARY

Ośmielam się napisać kilka słów krytycznych na temat zegarów, które znajdują się na budynku obok poczty głównej i na stadionie „Polonia” przy ul. Sportowej. Od kilku lat ich wskazówki stoją nieruchomo.

A może właściciele pomyślą o naprawie tych czasomierzy.
Czytelnik

ZAPRASZAMY PRZEDSTAWICIELA REDAKCJI

Mieszkańcy przemyskiej dzielnicy Budy (w pobliżu domu przy ul. 3 Maja 70, gdzie mieści się sklep spożywczy), zapraszają przedstawiciela Redakcji, aby zobaczył, jak przedstawia się w tej okolicy sprawa oczyszczania chodników i przejść...

Od wielu dni, w związku z obfitymi opadami, nikt z odpowiedzialnych za czystość porządkową nie wykonuje ich. Idąc po zakupy do sklepu, brniemy w śniegu, przewracamy się na oblodzonej szosie, bo chodnikiem nie można przejść. Sytuacja ta stwarza również zagrożenie dla dzieci i młodzieży, zdążającej do szkoły. A przecież d z i e j e s i ę t o wzdłuż głównej szosy E-22...

Ponadto kamienica, w której mieści się sklep, jest przez właściciela notorycznie zaniedbywana i prawie że nie porządkowana — tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Już w tej sprawie były interwencje, ale bez większego skutku.

Mieszkańcy dzielnicy Budy w Przemysku

250 TYS. METRÓW KW. PŁYT LAKIEROWANYCH

Oddany do użytku 20 grudnia ub. roku nowy wydział tzw. „lakierni” w przemyskich ZPP, dostarczył już ponad 250 tysięcy metrów kwadratowych płyt lakierowanych.

W najbliższym czasie moc produkcyjna tego wydziału znacznie wzrosnie. Stanie się to możliwe dzięki zakupieniu w Hiszpanii nowoczesnych urządzeń, tzw. tuneli suszarniczych.

Wydział płyt lakierowanych ZPP w Przemysku zapatrzuje w swe wyroby wielu krajowych producentów mebli.



WDK W LICZBACH

W 1976 roku Wojewódzki Dom Kultury zorganizował 270 imprez, w których uczestniczyło 170 tys. osób. M. in. odbyło się 67 spektakli teatralnych, 92 występy estradowe, 23 przeglądy i festiwale, 42 dyskoteki itd.

8 zespołów artystycznych działających przy WDK dało 62 koncerty.

WSZECHSTRONNA POMOC PRAWNA DLA CZŁONKÓW ZBOWID I ZIW

W Przemysku zawarte zostało porozumienie między organami prokuratury a Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Związkiem Inwalidów Wojennych PRL. O krótką wypowiedź na ten temat poprosiliśmy prokuratora wojewódzkiego Andrzeja Rutynę:

— Istotą porozumienia jest przede wszystkim udzielanie wszechstronnej pomocy prawnej kombatantom. W praktyce wyrażać to będzie m. in. wytaczaniem oraz popieraniem przez prokuratorów powództw cywilnych w sprawach członków związku, którzy ze względu na wiek lub stan zdrowia nie mogą w pełni dochodzić swoich praw. Organizacje terenowe ZBoWiD i ZIW będą natomiast inicjować spotkania prokuratorów z przedstawicielami różnych środowisk społecznych oraz sygnalizować o sytuacjach sprzyjających popełnianiu przestępstw.

Nasza współpraca powinna przynosić pozytywne efekty, zarówno jeśli chodzi o poradnictwo prawne, jak i szeroko pojęte przestrzeganie porządku prawnego oraz wychowawcze oddziaływanie, szczególnie na środowiska młodzieżowe.

(j)



Porozumienie podpisują (od lewej): przewodniczący ZW ZBoWiD Mikołaj Rakicki, przewodniczący ZW ZIW Franciszek Czarniecki i prokurator wojewódzki Andrzej Rutyna.

Fot. TZ

UWAGA MIŁOŚNICZY FOTOGRAFII

W dniach 29—30 bm. w Jarosławskim Domu Kultury odbędzie się I Międzywojewódzkie Seminarium Klubu Instruktorów Fotografii. Impreza, do udziału w której zaproszono m. in. znanego felietonistę, członka ZPAF J. Garzdeckiego, łódzkiego scenografa Grażynę Plutecką, artystę rzeźbiarza J. Kalinowskiego oraz rzeczoznawcę firmy ORWO Juliana Rudaka, ma na celu omówienie i przedyskutowanie funkcji fotografii we współczesnej plastyce.

Ponadto uczestnicy seminarium zapoznają się z podstawowymi zasadami organizacji wystaw i konkursów oraz wybranymi zagadnieniami z historii sztuki, będą mieli okazję do zdobycia aktualnych informacji o nowościach w zakresie materiałów i sprzętu fotograficznego produkowanego w NRD. Szczegółowych informacji nt. seminarium udzielają: WDK w Przemysku oraz Dom Kultury w Jarosławiu. Tam również można otrzymać karty zgłoszenia.

(Heg)

WIADOMOŚĆ OD SŁUCHACZY MWD

Ogólnopolska Rada Młodzieżowych Wszecznie Dziennikarskich, wspólnie z redakcją „Walki Młodych”, zorganizowała w bm. oboz zimowy w Zegiestowie. Jego uczestnikami byli aktywiści Młodzieżowych Wszecznie Dziennikarskich z całego kraju, którzy mieli okazję pogłębić swoje wiadomości o reportażu. Wykłady na ten temat prowadzili znani polscy reporterzy. Celem obozu było także doskonalenie warsztatu dziennikarskiego przez adeptów tego zawodu oraz powołanie Klubu Korespondentów „Walki Młodych”.

W programie zajęć przewidziano ponadto bliższe poznanie ziemi nowosądeckiej oraz jej bogatej historii.

Idea organizowania takich obozów jest godna pochwały, ponieważ umożliwiła kontakt młodych ludzi, przymierzających się do zawodu dziennikarskiego, z doświadczonymi profesjonalistami.

Członkowie Zarządu MWD w Przemysku
Artur Domański
Witold Piława

CZAS WOLNY — NIE STRACONY

Nie może narzekać na nudę młodzież z zespołu szkół sportowych w Jarosławiu, ma bowiem do wyboru różnorodną formę spędzania wolnego czasu. Część uczniów angażuje się w prace zespołów artystycznych (działają tu m. in. zespoły: muzyczny, taneczny i teatralny), część wyżywa się w sekcji sportowej, jeszcze inni pasjonują się problematyką PTTK.

Młodzież objęła patronatem jarosławski Dom Dziecka i dla swoich podopiecznych przygotowuje programy rozrywkowe, a przy okazji obdarowuje ich upominkami w postaci własnoręcznie wykonanych maskotek.

Ponadto harcerze (do ZHP należy 95 proc. uczniów) opiekują się parkiem im. Bałki Puzon. Wychowanie przez pracę znakomicie zdaje egzamin!

WIĘCEJ RYB SŁODKOWODNYCH

Do końca bieżącej 5-letki Polski Związek Wędkarski zagospodaruje stare koryto Sanu w Hurku, Medyce i w Piganach (gmina Sieniawa) o łącznej powierzchni 30 ha. Zarybiony zostanie również zbiornik wodny powstały po eksploatacji kruszywa w Radymnie. Akwen ten liczyć będzie także około 30 hektarów. Zakłada się, że dzięki temu odłowu ryb słodkowodnych powinny być w roku 1980 około trzy razy większe w porównaniu do efektów uzyskanych w minionym roku.

W TROSCE O ZAŁOGĘ

Od początku istnienia (rok założenia 1884) Włókiennicza Spółdzielnia Pracy w Radymnie zajmuje te same pomieszczenia przy ul. 1 Maja. Stare budynki po modernizacji otrzymały przed czterema laty centralne ogrzewanie. Urządzone też zaplecze socjalne z prawdziwego zdarzenia: szatnie, łazienki, pokój śniadań i świetlicę. Wydatnie poprawiły się warunki pracy. Te przedsięwzięcia nie są jedynym dowodem troski o załogę. Rokrocznie około 30 pracowników ma możliwość wyjechać na wczasy, a ich dzieci na kolonie (i to nie tylko do atrakcyjnych miejscowości w kraju, lecz także za granicę, np do Leningradu). Zarząd spółdzielni nie zapomina również o tych, którzy odeszli na rentę, bądź emeryturę, udostępniając swoim byłym pracownikom bezpłatne wczasy i opiekę sanatoryjną.

DZIĘKUJEMY!

Z obozu zimowego MWD w Zegiestowie, któremu patronuje redakcja „Walki Młodych”, otrzymaliśmy pozdrowienia od słuchaczy przemyskiej Wszecznie: Witolda Piławy i Artura Domańskiego.

Państwo Renata i Jan Wojdyłowie z synkiem Sebastianem (są to byli przemyslanie mieszkający obecnie w Tarnobrzegu) nieustrudzenie zasympują nas korespondencją z różnych stron kraju, a także z zagranicy. Ostatnio otrzymaliśmy piękne karteczki z pozdrowieniami od nich ze Szczecina oraz z Frankfurtu nad Odrą.

FERIE!

Przed dwoma dniami rozpoczęły się ferie zimowe w szkołach podstawowych. Z zorganizowanego wycieczki (obozy, kolonie, zimowiska itp.) korzysta w Przemysku ponad 21 tysięcy uczniów, tj. o 28 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Działające przy szkolnym schronisku młodzieżowym CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ pomaga w doborze tras wycieczkowych, a także w opracowywaniu programów zajęć sportowo-rekreacyjnych.

40 proc. ogółu wycieczkujących stanowią młodzież wiejska. Organizatorem akcji zimowej w terenie są przede wszystkim szkoły gminne. Szkolny Związek Sportowy, TPD i ZHP. Patronują jej także PGR Hruszowice, Horyniec i Makowisko.

Zimowa aura dodaje stwarzając dogodne warunki do uprawiania sportów zimowych i zdobywania przy okazji młodzieżowej odznaki olimpijskiej „Moskwa — 80”.

PORADZ SIĘ ZANIM PODEJMIESZ DECYZJE

Wojewódzka Poradnia Wychowawczo - Zawodowa w Przemysku (ul. W. Pola 49, tel. 49-06), informuje, że od dnia 1 II 1977 r. czynny będzie (w każdy piątek od godz. 12 do 16) punkt konsultacyjny dla uczniów klas VIII szkół podstawowych i klas IV LO w sprawie wyboru zawodu.



OD LUTOWISK DO OLESZYC

Sobota. Późny wieczór, a raczej noc. Na bazę Ośrodka Transportu Leśnego w Kozłowie zajechał samochód. Staje w równym rzędzie obok kilku innych maszyn. Ostatni. Kierowca odstawił dłużycę do tartaku i ma wreszcie fajera. Chwilę kręci się po placu i idzie do wsi. On i koledzy z birczańskiej brygady zakończyli roboczy tydzień. Pogoda sprzyja, zima w sam raz, trzeba więc wozić od świtu do zmroku. Zadania wykonują z nadwyżką, z wyprzedzeniem na ewentualność zadymek i zasp śnieżnych. Załoga przemysłowego Ośrodka Transportu Leśnego nie zapomniła jeszcze pierwszego kwartału ubiegłego roku, kiedy to śniegi uniemożliwiły pracę, a w niektórych rejonach Bieszczadów przerwały ją na okres kilku tygodni. Niełatwo było potem nadrobić zaległości i nie wszędzie się to udało, choć przeznaczili na to nie tylko dodatkowe godziny z zwykłe dni pracy, lecz również 10 wolnych sobót.

Dyrektorowi OTL Władysław

wowi Skoczylasowi trudno jest wymienić najofiarniejszych — długa byłaby to lista, ostatecznie jednak decyduje się na podanie kilku nazwisk zastrzegając się, że to jedni z wielu, bo można przecieć o kimś zapomnieć: Bronisław Sielski i Stanisław Wilgucki z brygady w Birczy, Emil Dypko i Kazimierz Łanik z brygady w Krasicy, Tadeusz Litwa i Eugeniusz Królik z brygady w Sieniawie, Ryszard Wójcik i Andrzej Smoliniec z brygady w Oleszycach, Zbigniew Opaliński z brygady Jasień, Henryk Stanik z brygady Dąbrówki, Emil Starościk z brygady w Lutowiskach...

Kto zna województwo zorientuje się, że przemysł OTL zasięgiem swego działania wykracza daleko poza jego granice, dla przykładu bowiem Dąbrówka leży w województwie rzeszowskim, a Jasień i Lutowiska w krośnieńskim. Zadaniem ośrodka jest zrywka i transport drewna oraz przewóz materiałów na budowę

dróg i leśnych osad w Polanie, Sokolikach, Oleszycach i innych miejscowościach, głównie w Bieszczadach.

Choć plany na rok bieżący zwiększono o 3 tysiące m sześć. zrywki i 30 tysięcy m sześć. wywozu drewna z lasów do składowiska i tartaków, kierownictwo jest dobrej myśli.

— Sprzyja nam — mówi Władysław Skoczylas — aura, a ponadto mamy otrzymać osiem wysokotonażowych samochodów jecz 640. Taki kołozabiera około 35 m sześć. drewna, to więcej niż wagon, posiada do tego własne urządzenie do załadunku i rozładunku, obsługiwać go może kierowca z uprawnieniami operatora dźwigu. Nieprosta sprawa prowadzić po górskich i nie tylko, drogach pojazd o długości około 20 metrów. Trzeba być fachowcem dobrej klasy. Takich mamy...

J. B.

Fot. J. LESNIEWSKI

GDY HURT Z DETALEM...

Mieczysław Pawelek, Janusz Wałeczek, Kazimierz Jakubowski, Tadeusz Miłkowski, Eugeniusz Kasprzak — tych pracowników Zakładu Obrót Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi WZSR Oddział w Radymnie nie zadowalało zwykłe wykonanie zadań. Zdawali sobie sprawę z tego, że rynek wiejski województwa jest chłonny, że ciśnie na niego złotówka, że rolnicy posiadają pieniądze i chcą je wykorzystać na zakupy, toteż nie oglądając się na rozdzielniki wielokrotnie wyruszyli „w Polskę” szukać nowych producentów i dostaw. Dzięki temu w magazynach hurtowni, mimo trudnego roku, wyrobów konfekcyjnych, obuwiu, tekstylii, galanterii, dziewiarstwa było więcej niż kiedykolwiek dotychczas. Plan obrotu wynoszący w 1976 roku 576,1 mln zł, wykonano ze znaczną, 44-milionową nadwyżką.

Na wskaźniki realizacji zadań przez hurt trzeba jednak patrzeć z pewną rezerwą, zdarza się bowiem, że w hurtowniach ciasno, a w sklepach brak chodliwego towaru. Liczby mogą tu mówić wiele i nic. A jak się ma sprawa w odniesieniu do Radymna?

Mówi dyrektor mgr Celestyn Ryznar:

— Myśmy przekroczyli plan, jednocześnie jednak i detal (wiejskie domy towarowe i sklepy w małych miasteczkach podległe pod GS) miał obroty wyższe o 60 mln złotych. Świadczy to o tym, że nasze zakupy w przemyśle były trafne, towar znajdował nabywców i nie zalegał magazynów. Nie znaczy to oczywiście, że wszystkiego było pod dostatkiem — brakowało m. in. dywanów, chodników, białej bawełnianej i całego wachlarza artykułów limitowanych.

Listę wyróżniających się pracowników radymniańskiej hurtowni (a jest ich ponad 80) należałoby powiększyć o nazwiska magazynierów: Mieczysława Knapa, braci Tadeusza i Michała Sadeckich, Władysława Orłowskiego i kilku innych. Wielu w hurtowni pracuje od kilkunastu lat i pamięta czasy, kiedy w magazynach nie było centralnego ogrzewania, w biurze, w jednym pokoju siedziało kilkanaście osób, a samochody dostawcze grzeły w blocie. Od dwóch lat — w zakresie warunków pracy i przechowywania towarów o wielomilionowej wartości — zachodzą istotne zmiany. Postawiono biurowiec, zaprowadzono centralne ogrzewanie w wielu pomieszczeniach składowych, a w ubiegłym roku otwarto dwie wzorcownie: obuwniczą i konfekcyjną, dzięki czemu kierownicy sklepów dokonując zakupów nie muszą grzebać w magazynach i dopytwać się: a co jeszcze macie? Brak pomieszczeń uniemożliwia otwarcie wzorcowni wyrobów galanteryjnych, ale i na to przyjdzie czas, gdyż w budowie kolejny magazyn.

Wysoki plan (670 mln zł) na rok bieżący zmusza kierownictwo i załogę hurtowni do nowych przedsięwzięć organizacyjnych. Wiadomo na przykład, że zarządzenia o normach zapasów towarów i niektóre przepisy bankowe wpływają hamująco na inicjatywę kierowników sklepów w zakupach towarów w hurtowni, nie chcą ponosić ryzyka. Aby to wyeliminować i jednocześnie do maksimum zwiększyć zaopatrzenie, hurtownia przejmie 35 sklepów GS na tzw. sprzedaż warunkową. Kłopot to dla niej, zmniejszenie zysków, ale jednocześnie gwarancja poprawy zaopatrzenia rynku.

W planach na najbliższy okres dalsze rozszerzenie współpracy z gminnymi spółdzielniami w organizacji targów, kiermaszów, reklamy handlowej i pokazów mody. Te ostatnie nie są już przywilejem miast, również mieszkańcy wsi chcą wiedzieć, co im się oferuje, chcą być dobrze i modnie ubrani. A trzeba powiedzieć, że handel stara się zaspokoić te wymagania, i że mu się to w dużej mierze udaje. Dziś w sklepach GS można nieraz kupić towar, o który trudno w mieście.

aki

PRODUKCJA RYNKOWA

- ◆ Czy pieczarki... czytają gazety?
- ◆ Jak rosną sylwestrowe pomidory?
- ◆ Kiedy będą szynki z baterii?

Drzwi komór szczelnie pozamykane. Wewnątrz wilgotne, ciepłe powietrze. Komfort dla grzybów. W jednej z komór pieczarkarni, gdzie dopiero rozwija się grzybnia, rozłożone płachty gazet. — Pieczarki czytają prasę... — śmieje się prezes Spółdzielni Rolniczo-Hodowlanej w Ostrowie, Marian Buksa, lecz zaraz wyjaśnia, że takie przykrycie sprzyja rozwijaniu się pleśni, chroni też grzybnie przed nadmiernym spożyciem wody.

MALUTKIE PIECZARKI, jedna w jedną bliźniaczko do siebie podobne, marynuje się. Przerośnięte wędrują do suszarni. Ostrowo jest w stanie wysuszyć około 500 kg grzybów dziennie. Toteż zamyśla zawrzeć umowy kooperacyjne na ciągłą dostawę pieczarek z producentami z okolic Przemysła. Im się to opłaci, bo będą mieli zapewniony zbytni przez okrągły rok, nawet latem, kiedy to grzyby nie bardzo idą. Kooperacja leży również w interesie spółdzielni. Buduje ona bowiem

przetwórnictwo — gigant, która powinna ruszyć pod koniec 1978 roku, a którą docelowo opuszczać będą wyroby o wartości 60 mln złotych rocznie! Żeby uprzytomnić sobie tę wielkość, dodajmy, że będzie to niemal dziesięć razy więcej niż obecnie. W roku ubiegłym sprzedano przetworów za około 5 mln złotych, a plan na rok bieżący zakłada tu wzrost o półtora miliona.

Etykiety ostrowskiej spółdzielni noszą m. in. ogórki konserwowe i pikle, sałatka z zielonych pomidorów i sałatka z pieczarek, pieczarki marynowane, pomidory w zalewie octowej, koper w słoiczkach. Receptura domowa, także wykonanie. Krótkie serie, więc można sobie na to pozwolić. Towar bez reklamacji. To cieszy najbardziej, lecz chcieliby zrobić jeszcze lepsze rzeczy, więc zależy im bardzo na pozyskaniu (na pełny etat) technologa...

Etykiety ciągle jeszcze zastępcze, niezbyt widoczne, ale

jak słyszę, coś i w tej materii ma się wkrótce zmienić na lepsze. I choć dobry towar reklamuje się sam, etykiety będą atrakcyjniejsze, by klient nie kupował kota w worku.

Spółdzielnia zajmuje się także suszeniem. Obecnie do suszarni trafia pietruszka i marchew, warzywa gruntowe, które zaczęły się masowo psuć, więc żeby uratować jak najwięcej zaczęto je suszyć. „Ogrodnik” podsyła wciąż nowe transporty.

Jesienią suszono śliwki i jabłka. — Za późno zorientowaliśmy się, że susz potrzebny jest szpitalom. Niektórzy chorzy mogą pić takie tylko kompoty... Gdybyśmy wcześniej znaleźli odbiorcę suszu owocowego, można by zagospodarować znacznie więcej jabłek... I nie tyle o interes tu szło, ile o zapobieżenie marnotrawstwu...

Suszone grzyby odbierają Zakłady Mięsne w Jarosławiu w nieograniczonych ilościach, więc obaw o zbytni nie ma. W

bieżącym roku ostrowską suszarnię opuścił 30 ton pieczarek.

W POŁOWIE stycznia w tunelu foliowym zieleńią się kilkucentymetrowe pomidory. — Wysiewane były w Sylwestra, a jakie duże. Teraz przedłuża się im dzień przez nawietlanie, to w oczach rosną... — z dumą w głosie informują pracownicy. — Wszedła już także sałata, rzodkiewka, koper i pietruszka.

Tuneli jest dwadzieścia. Kiedy tylko flance okrzepną do wysadzania, zacznie się pikowanie. Kto powiedział, że zima ma być dla ogrodnika okresem martwym? Witaminy potrzebne są przez okrągły rok, a najbardziej w zimie i wczesną wiosną. Nowalijek z Ostrowa tylko patrzeć na zielonym rynku.

OSTROWSKA spółdzielnia ma charakter (jak sama nazwa wskazuje) — rolniczo-hodowlany. Gospodaruje na 600 hektarach. Przejmuje grunty z Państwowego Funduszu Ziemi i od rolników indywidualnych. — Z ziemią jest naprawdę problem, bo na małych, porzucanych działkach trudno zastosować mechanizację, a skomasować je będzie można dopiero wówczas, gdy zbierze się 35 hektarów w jednej wsi. Część gruntów wymaga rekultywacji, powołaliśmy zatem w ub. roku własną grupę rekultywacyjną, wyposa-

żyliśmy w ciężki sprzęt i radzimy sobie niezgorzej. Na ukończeniu znajduje się rekultywacja w Iskani i w Tarnawce. Mamy na uwadze także Olszanę...

W filii w Iskani spółdzielcy hodują 60 krów mlecznych i 156 bukatów. Stąd także pochodzi 75 tys. sztuk brojlerów, a będzie ich jeszcze więcej, bo w budowie są następne dwie brojlernie.

W Prałkowcach na razie hoduje się jałówki (80 sztuk) na odbudowę stada podstawowego krów, jednak, przyszłość tej filii widzi się w luzu trzody chlewnej. W roku bieżącym trwać będą przygotowania, a w przyszłym ruszy tuż baterijny. — W cyklu zamkniętym odchów prosiąt z miotów od czterdziestu macior, będzie około 600 sztuk... — liczą spółdzielcy.

Podmiejska spółdzielnia obiera kurs na specjalizację w Ostrowie — produkcja i przetwórstwo warzyw; w Iskani — hodowla opasów i brojlerów; w Prałkowcach — tuż trzody chlewnej.

Zaspokajanie potrzeb rynkowych jest ambicją 200-osobowej załogi. — Żeby coś młoc, i w ogóle dostatniej żyć, trzeba pracować, i to pracować wydajnie... — usłyszałam na odchodnym. W powiedzeniu tym nie było nic ze sloganu.

• A. BOGUSŁAWSKA

WYBIERAMY 1976 PRZEMYSŁANINĄ ROKU



DRUH „DZIUKAS”

Instruktorzy i przyjaciele nazywają go druham „Dziukasem”. A wszyscy wiedzą o kogo chodzi, gdyż jest w Przemyślu postacią lubianą i popularną. Poycję tę zyskał sobie dzięki długoletniej, pełnej pasji działalności na rzecz harcerstwa, z którym wiązą się jego najpiękniejsze chwile, a jednocześnie najbardziej wartościowe osiągnięcia.

W pracy powiadają o nim: *Najbardziej cenną cechą druha JERZEGO DZIUKIEWICZA jest słowność i troska o podopiecznych. Na jego słowie zawsze można polegać. Gdy coś obieca — na pewno spełni. To wspaniały kolega, który wielu już nauczył i uczy nadal, jak stać się dobrym harcerzem i prawdziwym, cenionym instruktorem...*

Instruktorem jest od 17 lat, z czego 13 przepracował w Komendzie Hufca Ziemi Przemyskiej, piastując kolejno stanowiska: kwatermistrza, kierownika zespołu propagandy i prac masowych, zastępcy komendanta i wreszcie komendanta. Obecnie jest kierownikiem wydziału ekonomiczno-finansowego Komendy Chorągwi ZHP w Przemyślu, posiada stopień harcymistrza Polski Ludowej.

Za swą pracę wyróżniany był wysokimi odznaczeniami, m. in. „Krzyżem za zasługi dla ZHP” oraz odznakami: złotą — TPPR, srebrną — imienia Janka Krasickiego oraz „Zasłużony dla województwa rzeszowskiego”.

Druh Jerzy Dziukiewicz jest członkiem Rady Chorągwi, radnym MRN, a ponadto wybrany został delegatem na VI Zjazd ZHP. Wysokie odznaczenia oraz członkostwo w różnych organizacjach społeczno-politycznych najdobitniej świadczą o tym, że oprócz wzorowo wykonywanych obowiązków zawodowych znajduje jeszcze czas na przynoszącą pożyteczne efekty pracę społeczną na rzecz swego miasta i województwa.

Do miana „Przemyslanina roku 1976” Jerzego Dziukiewicza zgłosiła przemyska Komenda Chorągwi.

Reminiscencje z podróży „Pociągiem Przyjaźni” na trasie: MIŃSK — MOSKWA — LENINGRAD — WILNO (II)

DRUGA IRENO!*)

Gdy już niewiele kilometrów pozostało do Grodna i gdy wymieniliśmy ostatnie pożegnania usłyszałaś co najmniej pięć zapewnień, że napiszemy do Ciebie natychmiast po powrocie do Przemyśla. Po to przecież wymieniliśmy adresy... Ale przyznaj się, czy w głębi duszy nie traktowałaś tych słów jako zwykłych grzecznościowych sformułowań, wypowiedzianych często przy takich okazjach? Nie chciałbym Cię o to posądzać, lecz jeżeli tak było istotnie — wiedz, że nasza sympatia do Ciebie jest nieklamana, szczerza. A zrodziła się ona podczas owych dziesięciu dni naszego pobytu w Twoim pięknym kraju, kiedy to Ty przede wszystkim opiekowałaś się naszą, liczącą ponad 350 osób, grupą uczestników podróży. Nie ograniczałaś swoich poczynąń do obowiązków wynikających z pełnionej funkcji. Przypomnij sobie — mówił o tym Mietek (wtedy, w sztabowym wagonie), a myśmy zarliwie go poparli.

Byłaś wspaniałą, żywą reklamą „Intouristu”, a przewodniczki i przewodnicy, którym tak dobrze szefowałaś, starali się Ci dorównać...

Nie od rzeczy będzie powiedzieć, że całe przedsięwzięcie oraz wszyscy jego organizatorzy

i patroni zasługują na wysoką ocenę. Naszemu pociągowi towarzyszyła zresztą wspaniała atmosfera od samego początku... W Przemyślu pożegnano nas gorąco — i tak też powitano wracających.

LIST

cych, mimo iż przyjechaliśmy dopiero na kilka minut przed godziną 23; mocno bowiem opóźniony był pociąg łącznikowy. Z niebывалą cierpliwością oczekiwano na ambasadorów województwa wystawianych do Związku Radzieckiego w wiadomym przecież celu: raz jeszcze dać dowód naszej przyjaźni do ZSRR i przez bezpośrednie kontakty mocniej zacieśnić więzy przyjaźni i braterstwa obu narodów. Ze tak się stało — Ciebie, świadka naszego pobytu w Twoim kraju, nie muszę przekonywać. Wszystkim oficjalnym i przypadkowym spotkaniom — w Mińsku i Moskwie, w Leningradzie i Wilnie — zawsze towarzyszyła manifestacja uczuć łączących bliskich sobie ludzi.

Oglądaliśmy kawał świata, pełni podziwu dla wspaniałych zabytków pieczołowicie

konserwowanych, dla wzbudzających zazdrość osiągnięć współczesności. O tym zresztą postaram się napisać w tygodniku, w jego następnych numerach. Muszę czytelników zapoznać dokładniej z tym, co w Kraju Rad przeżyliśmy. W liście do Ciebie daruję więc sobie szczegóły podróży. Znasz je przecież — byłaś wszak najlepszym ze znanych nam przewodników...

Wszędzie, gdzie tylko zatrzymaliśmy się, gdzie rozmawialiśmy z Twoimi rodakami — zawsze zapraszano nas do ponownego przyjazdu. Żegnając się z nami, Ty także zachęcałaś nas do kolejnych odwiedzin Związku Radzieckiego. Pamiętaj co wtedy powiedzieliśmy: — Chcielibyśmy bywać u Was jak najczęściej! — Mam nadzieję, że nie raz i nie dwa jeszcze się spotkamy, bądź to na Waszej, bądź na naszej ziemi.

Czas kończyć... I najserdeczniejsze listy mają swoje granice. Pozdrawiam Cię w imieniu wszystkich, którym było dane Cię poznać. Do zobaczenia, oby jak najszybciej!

LEONARD CZAJKA

*) IRENA PODPANIUK — przedstawicielka „Intouristu”, opiekująca się uczestnikami „Pociągu Przyjaźni” z woj. przemyskiego, którzy przebywali w ZSRR od 6 do 16 stycznia br.



Przed Dworcem Głównym PKP w Przemyślu 6 stycznia br. odbyło się uroczyste pożegnanie „Pociągu Przyjaźni”. Wyjechało nim do Związku Radzieckiego ponad 350 mieszkańców województwa, reprezentujących wszystkie środowiska społeczne i zawodowe. Przemawia członek sekretariatu KW PZPR i sekretarz KM PZPR w Przemyślu BRONISŁAW SZMYD, obok stoją — kierownik polityczny „Pociągu Przyjaźni” sekr. KW PZPR EUGENIUSZ KOZA i przewodniczący ZW TPPR STANISŁAW JANUSZ.



Grupa uczestników przemyskiego „Pociągu Przyjaźni” przed letnią rezydencją władców carskiej Rosji w Puszkynie (Carskie Sioło). Dziś ten zabytkowy obiekt odwiedzają codziennie turyści z wielu krajów świata.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Historijki pikantne

SIEDEMNASTOWIECZNY UTRWALACZ MUTACJI

Pod koniec XVI wieku, za przykładem włoskim, szczytem mody i sarmackiej pychy było lubowanie się w śpiewie kastratów. Ci „królewscy wałazy”, jak ich powszechnie nazywano, byli zrazu sprowadzani z Włoch za bajorne sumy i tylko najbogatszych wielmożów stać było na takie zachcianki. Słuchano ich chętnie i niemniej chętnie opowiadano sobie o nich pikantne historijki.

Z uwagi na wysokie ceny importowe, z czasem kastratów zaczęto produkować we własnym zakresie. Miał szlachcic pełną władzę nad poddany, mógł więc i tak którymś z nich pokierować.

Księgi grodzkie lwowskie przekazują nam z pierwszej połowy XVII wieku relację wypadku, którego bohaterem był awanturnik — meloman Stanisław Boratyński, ordynat wsi Boratyn k. Jarosławia.

Udokumentowane w sentencjach przewodów sądowych i ich wyroków wydarzenie potoczyło się w czasie najwyższego rozkwitu i sławy jarosławskiego kolegium jezuickiego, któremu wówczas najwyższego splendoru przysparzała przykolegiacka szkoła dla kościelnych i nadwornych śpiewaków. Boratyński, jako były wychowanek tegoż kolegium, sukcesami szkółki fanatycznie się interesował. Kiedy pewnego razu w grupie chłopięcej znalazł się czternastoletni bezdomny znajda, obdarzony nadzwyczaj pięknym głosem i śpiewający solowe kantaty w chórze kościelnym, zapragnął nabyć go na własność dla dodania splendoru odziedziczonej posiadłości. Kiedy jednak jezuita nie wyrazili zgody na zaproponowaną transakcję, postanowił śpiewaka porwać przemocą, co też rzeczywiście uskutecznił. Chłopak żył więc na wsi Boratyńskiego pod strażą i musiał zabawiać sarmackie libacje świeckimi piosenkami. Dowiedziawszy się przypadkowo, że Boratyński ma zamiar uczynić go kastratem i już w tym celu zamówił chirurga, uciekł pod kuratelę pryncypalnej opiekunki szkółki — wojewodziny wołyńskiej, księżny Anny Ostrogskiej, która chroniąc nieszczęśnika odesłała go potajemnie pod opiekę jezuitów lwowskich.

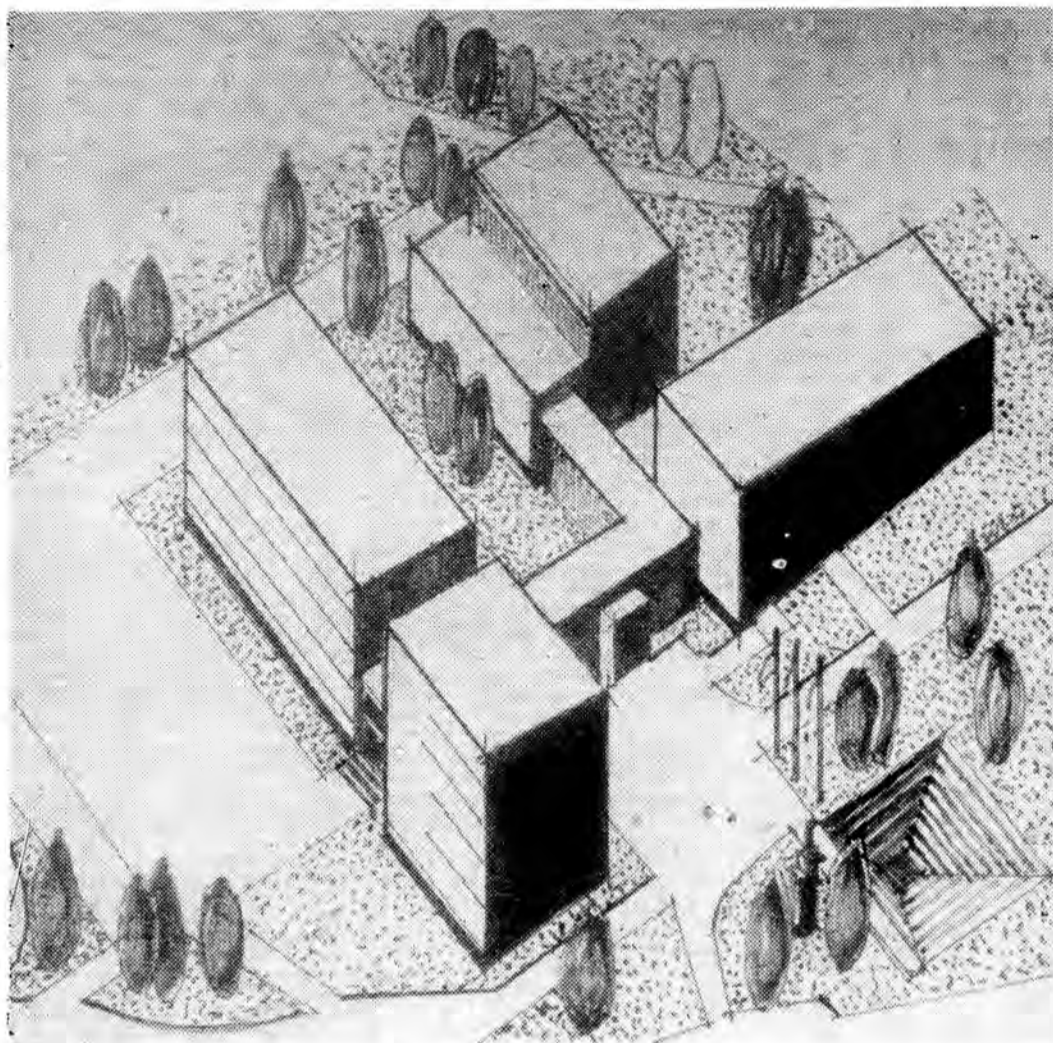
Boratyński dowiedziawszy się o spisku księżny, udał się natychmiast do Lwowa i napadł na kościół Jezuitów, w którym zbiegły „fetyz” jego melomańskich obsesji przyśpiewywał do nabożeństwa. Przemocą wtargnął na chór, ale pod naporem zgorzzonego tłumu został mocno poturbowany i musiał ustąpić, a w kilka dni później stanąć przed obliczem lwowskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Co na to współcześni potencjalni zainteresowani basbarytoni, usiłujący śpiewać sopranem? Chirurgiczne utrwalenie mutacji czy mocne uderzenie dla przygłuszenia podtasiącej chrypy?

BRONISŁAW KOCHMAŃSKI

PREZENTUJEMY:

10-LATKA PRZY UL. ŁUKASIŃSKIEGO



Tytuł inwestycji: Szkoła środowiskowa 10-letnia, Przemysł, ul. Łukaszyńskiego.

Inwestor: Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Biuro Projektów: „Miastoprojekt” Rzeszów. Główny projektant — mgr inż. arch. A. Peszko.

Wykonawca — JPB Jarosław.

Szkoła o 24 klasach i pracowniach. Kompleks 4-ch budynków połączonych łącznikami. Ilość uczniów — 648. Kubatura budowli 26 600 m³. Szkoła będzie posiadać salę gimnastyczną, boisko siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, bieżnię 4-torową, skocznię, plac zebrań.

Budowę rozpoczęto.

Rys. inż. arch. B. Gębarowicz



ROMANTYCZNA ANGIELKA

Film ten stanowi interesujący przyczynek do twórczości J. Loseya, mistrzowsko ukazującego powikłane układy międzyludzkie i stany psychiczne człowieka. „Romantyczna Angielka” uzmiałowia jak trudna do uchwycenia jest granica między tym co nazywamy sztuką a jej substytutem. Reżyser posłużył się powieścią Thomasa Wisemana, oscylującą między dramatem a komedią, napisaną ironicznym językiem, z ciętymi — o znakomitych puentach — dialogami.

Role wiodące grają wypróbowani aktorzy: Glenda Jackson, Michael Caine i Helmut Berger. Zdaniem krytyki nie potrafili oni jednak nadać swym postaciom przekonującego charakteru, wskutek czego filmowi zabrakło wewnętrznej prawdy i przejrzystości.

Tytuł filmu jest ironiczny. Pseudo-poeta Thomas, wspominając swe poprzednie „pracodawczynie” stwierdza bowiem, że „najbardziej romantyczna była Angielka. Chciała za ledwie wszystkiego”.

Filmowa Angielka — Glenda Jackson nie wydaje się zbyt predysponowana do grania ról romantycznych, mimo gracji, z jaką żegluje w białej, wieczorowej sukni po kasynie w Baden-Baden i mimo malowniczo zakomponowanej sceny miłosnej w jesiennym pejzażu ogrodu. Jest to może zmysłowe, ale nie romantyczne.

Za co można pochwalić „Romantyczną Angielkę”? Za barwne zdjęcia Gerry Fischera, same w sobie tak znakomite, że przestajemy mieć pretensje do reżysera o to, że jego ulubione refleksy świetlne stały się pustymi, pozbawionymi głębi ozdobnikami.

Mimo wielu słabych stron film zyskał sobie pewne powodzenie publiczności — jest tu bowiem i seks, i gwiazdy.



JAKI KIERUNEK STUDIÓW WYBRAĆ?

Atrakcyjną ofertę dla najlepszych absolwentów szkół średnich przedstawia jak co roku, Ministerstwo Obrony Narodowej, które ogłosiło rekrutację kandydatów do następujących akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich:

- * WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA im. J. Dąbrowskiego w Warszawie,
 - * WOJSKOWA AKADEMIA MEDYCZNA im. gen. dyw. B. Szareckiego w Łodzi,
 - * WYŻSZA SZKOŁA MARYNARKI WOJENNEJ im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ZMECHANIZOWANYCH im. T. Kościuszki w Wrocławiu,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK PANCERNYCH im. S. Czarnieckiego w Poznaniu,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK RAKIETOWYCH i ARTYLERII im. gen. J. Bema w Toruniu,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK OBRONY PRZECIWOLOTNICZEJ im. por. M. Kalinowskiego w Koszalinie,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK INŻYNIERYJNYCH im. gen. J. Jasińskiego we Wrocławiu,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK CHEMICZNYCH im. S. Ziały w Krakowie,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA WOJSK ŁĄCZNOŚCI im. płk. B. Kowalskiego ps. „Ryszard” w Zegrzu koło Warszawy,
 - * WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA RADIOTECHNICZNA im. kpt. S. Bartosika w Jeleniej Górze,
 - * WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA LOTNICZA im. J. Krasickiego w Dęblinie,
 - * WYŻSZA OFICERSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. gen. Waszkiewicza w Pile,
 - * WYŻSZA SZKOŁA OFICERSKA SŁUŻBY KWATERMISTRZOWSKICH im. M. Buczka w Poznaniu.
- Studia trwają: w WAT 5 lat; w WAM — na wydziale lekarskim — 6 lat, na wydziale stomatologicznym i farmaceutycznym po 5 lat; w

WSMW — 4,5 roku; w pozostałych szkołach — 4 lata.

Absolwenci akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich promowani są do stopnia podporucznika oraz otrzymują dyplom ukończenia wyższej uczelni i tytuł magistra inżyniera, lekarza, lekarza stomatologa lub magistra farmacji, inżyniera dowódcy odpowiedniej specjalności wojskowej. W siedmiu uczelniach (WSMW, WSOWP, WSOWPL, WSOWRIA, WSOWI, WSOWL i WOSL) istnieją studia o kierunku wojskowopolitycznym. Absolwenci tego kierunku otrzymują dyplom ukończenia studiów wyższych w zakresie nauk społeczno-politycznych.

Kandydatom do akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich stawiane są m. in. następujące warunki: stan wolny, ukończenie szkoły uprawniającej do podjęcia studiów wyższych, wiek do 24 lat (z wyjątkiem WAM, do której obowiązuje wiek do 21 lat). Ponadto warunkiem przyjęcia do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej i Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej jest posiadanie odpowiedniej zdolności fizycznej i psychicznej stwierdzonych przez specjalne wojskowe komisje lekarskie.

Kandydaci z województwa przemyskiego, ubiegający się o przyjęcie do szkół wojskowych, składają podanie — ankiety w Wojskowej Komendzie Uzupelnień w Jarosławiu (kandydaci z wojska drogą służbową).

Obowiązuje egzamin wstępny. Finałowi centralnych olimpiad przedmiotowych oraz prymusi szkół średnich przyjmowani są bez egzaminów (muszą jedynie przejść próby sprawności fizycznej i badania psychologiczne).

Termin składania podań (wraz z dokumentami) o przyjęcie do WAT i WAM upływa 15 maja, do WSMW i WOSL — 20 maja, a do pozostałych wyższych szkół oficerskich — 30 maja br.

Bliższych informacji udziela WKU w Jarosławiu oraz komendy akademii i wyższych szkół wojskowych.



NA MECIE ROZGRYWEK KOSZYKARZY

Połowicznym sukcesem zakończyły się ostatnie wyjazdowe spotkania, ubiegających się o wejście do II ligi koszykarzy Polonii. W pierwszym z dwóch pojedynków, rozegranych w Rzeszowie, przemyskanie zdecydowanie pokonali jednego z najgroźniejszych w rozgrywkach rywali, miejscowy AZS 81:62 (41:25). Zdaniem trenera Edwarda Lisikiewicza, był to najbardziej udany występ jego podopiecznych w zakończonych mistrzostwach.

W drugim spotkaniu z teoretycznie słabszym zespołem — MKS, koszykarze Polonii niestety nie stanęli na wysokości zadania, przegrywając po dogrywce 70:76 (w normalnym czasie wynik brzmiał 68:68). Była to ich druga porażka w rozgrywkach. Mimo nieoczekiwanej straty punktu, Polonia nie została pozbawiona szans zdobycia tytułu mistrza. Zdecyduje o tym wynik zaległego spotkania AZS Rzeszów — Resovia II. W wypadku wygranej akademików przemyskanie uplasują się na czele tabeli. Zwycięstwo rezerwy I-ligowców zepchnie naszych koszykarzy na drugą pozycję. Pewne jest natomiast, że Polonia bez względu na derbowy rezultat, reprezentować będzie okręg w dalszej walce o wejście do II ligi i spotka się w pierwszych dniach marca ze zwycięzcą strefy lubelskiej. Najwięcej punktów dla Polonii zdobyli: Buczkiński — 22 i 21, Gołuch — 19 i 14 oraz Łasowski — 14.

„Drugi garnitur” przemyskiego zespołu doznał porażek — z AZS 32:108 (18:54) i MKS 75:97 (43:48). Najcelniej rzucali: Czarniecki 14 i 26 oraz Panyto i Opaliński po 12.

Dwa zwycięstwa przywozili z Rzeszowa koszykarze, którym przyszło się zmierzyć z drużyną Tęczy. Udany finał mistrzostw koszykarzy Polonii umocnił swą trzecią pozycję w tabeli rozgrywek. Zakończony sezon był dla nich kolejnym okresem wyraźnych postępów w grze i indywidualnych umiejętnościach. W obu spotkaniach padły następujące wyniki — 61:52 (29:28) i 73:55 (29:29). Zdobywcą punktową podzielili się: Buszkowska 22 i 30, Śmigiel-ska 17 i 21 oraz Tomaszewska 13 i 14.

(wa-bu)

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ i MIESZKANIOWEJ Oddział Komunikacji Miejskiej w Przemysku ORGANIZUJE W ROKU 1977 SZKOLENIE KIEROWCÓW

w zakresie uprawnień do prowadzenia autobusów w komunikacji miejskiej.

Kandydaci — mieszkańcy Przemysła i najbliższych okolic — winni odpowiadać następującym warunkom:

- ukończone 24 lata życia,
- posiadanie prawa jazdy kategorii „C”,
- posiadanie co najmniej 3-letniej praktyki w prowadzeniu i obsłudze samochodów, w tym co najmniej 1 rok praktyki w prowadzeniu i obsłudze pojazdów ciężarowych.

Kandydatów przyjmuje i udziela szczegółowych informacji dział eksploatacji Oddziału Komunikacji Miejskiej w Przemysku, ul. Lwowska 15, pokój nr 3, tel. 30-44 wewn. 21.

LODÓWKA PREDOM - POLAR TS 135 w kuchni każdej gospodyni

CO W NIEJ DOBRE?

- ▲ duża pojemność (135 litrów) przy zmniejszonym gabarycie
- ▲ niezawodny agregat zasilający
- ▲ wysokość przystosowana do ciągu kuchennego
- ▲ świetne rozplanowanie wnętrza
- ▲ blat z laminatu (można go wykorzystywać jako podręczny stolik).

Tylko do 31 marca sprzedaż z bonifikatą!

Nie zwlekaj z zakupem za gotówkę lub na dogodnie raty w sklepach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego na terenie województwa przemyskiego!

K-4



KLASKANIE

Stateczny i poważny cby-watel Władysław S., z przedwojenną maturą i kursem handlowym, lubił od czasu do czasu oderwać się nieco od rodziny, to jest od żony i dwóch córek. Mając trzy kobiety w domu, szedł do czwartej, chwilowo dla niego pierwszej. Wyraz „kochanka”, kiedyś więcej niż przyzwyczajony, a dziś zrównany prawie z wyrazem „kurtyzana”, zostanie tu pominięty. Owa pani nazywała się Wanda C. Tego dnia Władysław S. postanowił właśnie odwiedzić ową kobietę — zwłaszcza, że zaprosił go do siebie. Gdy stanął przed jej drzwiami, zauważył wetkniętą w nie kartkę, na której Wanda C. napisała, że z ważnych przyczyn musiała wyjść i wróci dopiero wieczorem, za co przeprosza i w dalszym ciągu zaprasza.

Władysław S. bardzo się tym zmartwił, bo żonę poin-

formował już o ważnej konferencji i nie wiedział, co teraz z sobą począć. W portfelu miał jednak dość grubą plik pieniędzy, za które mógłby ostatecznie rozzerwać się zupełnie przyzwyczajony. Jeśli w tej rubryce jest mowa o przyzwyczajonej rozrywce, to jest prawie pewne, że nie chodzi o teatr ani filharmonię, lecz o knajpę po prostu. Ruszył więc do knajpy.

Usiadł przy stoliku pod oknem i rozejrzał się po sali. Jak na złość nie zauważył nikogo znajomego.

— Pić samemu, czy nie pić? — zadawał sobie pytanie i pomyślał, że samemu nie wypada.

Zerknął raz jeszcze po sali i dojrzał samotnego młodzieńca, który wyglądał na takiego, co ma zwykle więcej ochoty niż środków do jej zrealizowania. Podszedł więc do niego i zapytał, czy może się przysiąść. Tamten wyraził

zgode i Władysław S. zamówił dwa kieliszki wódki.

— Napije się pan ze mną? — zaproponował.

— Chętnie — odparł nieznanomy — ale dziś nie jestem w stanie zrewanżować się panu...

— Nie o to chodzi — powiedział Władysław S. — Po prostu lubię miłe towarzystwo.

Następnie opowiedział, że pokrzyżowały mu się nieco plany i musi odrobinę poprawić sobie nastrój. W tym celu zamówił pół litra.

Młody mężczyzna nazywał się Bogdan L. i był — jak wyznał — „technikiem robiącym inżyniera”, co po polsku oznacza, że studiował zaocznie politechnikę. Okazał się miłym kompanem i właściwie obaj byli zadowoleni, bo jeden szukał towarzystwa, drugi fundatora, więc zdaje się, że znaleźli co szukali.

Po godzinie postanowili zmienić lokal. Władysław S. był zdania, że należy udać się do jakiejś wiejskiej knajpy, które miewają swojski urok. Przywołał taksówkę i ruszyli w kurs. Po drodze Bogdan L. zapytał, czy Władysław nie miałby nie przeciwko, gdyby on wziął swoją dziewczynę Annę P. Sprzeciwów nie było, wręcz przeciwnie, więc kierowca podjechał pod dom dziewczyny i po chwili je-

chali już wszyscy na świeże powietrze, tj. do wiejskiej knajpy. Kierowcy kazali przyjechać po siebie o określonej godzinie, wręczając za datkę. Płacił, rzecz jasna, Władysław S.

W karczmie pili dużo, trochę jedli, a następnie, gdy usłyszeli warkot taksówki, Władysław S. zaproponował, aby złożyć wizytę jego dziewczynie. Był już późny wieczór...

Dziewczynie, raczej drugiej młodości, czyli Wandę C., niezbyt ucieszyły te odwiedzin. Po pierwsze dlatego, że jej adorator ledwie trzymał się na nogach, po wtóre zaś przyprowadził jej jeszcze wlanych gości. Zrobiła jednak kawę, a Władysław wyjął butelkę, przeczornie zakupioną w gospodzie. Następnie powiedział, że pomoże Wandzie C. przygotować zakaskę. Razem wyszli do kuchni, a gospodyni miała w tym momencie ochotę poprosić swych nieznanomych gości, aby klaskali w dłonie, żeby mieć pewność, że niczego nie ruszą. Oczywiście nie powiedziała im tego.

Gdy wrócili z zakaską, zauważyli, że Anna P. czuje się kiepsko raczej, zaś Bogdan L. przeprosił za niedyspozycję swojej partnerki, po czym wstał i zaczął się ubierać.

— Wychodzisz? — zdziwił się Władysław.

— Wyjdę z Anną na powietrze. To jej dobrze zrobi. Wrócimy za kilka minut...

Wyszli, ale nie wrócili. Wanda C. spostrzegła natomiast, że z mieszkania zginęła kasetka, w której oprócz pieniędzy były także jej kosztowności.

— Któż to trzyma na wierzchu tak wartościowe rzeczy? — czynił jej wymówki Władysław S., choć ona powinna czynić jemu.

Następnie Wanda C. powiadomiła o kradzieży milicję.

Sprawców ujęto szybko, głównie dzięki taksówkarzowi, który zapamiętał budynek, z którego wzięli do samochodu Annę P. Z kolei Anna P. (Zofia F., jeśli chodzi o ścisłość) podała adres Bogdana L. (Jerzego K., jeśli chodzi o ścisłość), który to Jerzy K. podał miejsce ukrycia skradzionych przedmiotów i pieniędzy. Rzecz by można, że dla Wandy C. prawie happy end. Ale mimo wszystko powinna na przyszłość pamiętać, że jeśli już przyjmuje się takich gości i zostawia ich samych w pokoju, choćby na parę minut, to koniecznie należy im zacząć klaskać...

JAN M.

STOWARZYSZENIE NAUKOWO-TECHNICZNE
INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ROLNICTWA
OKRĘGOWY OŚRODEK RZECZOZNAWSTWA
I DORADZTWA ROLNICZEGO W RZESZOWIE,
UL. GWARDZISTÓW 6, TEL. 427-29

skłoda

instytucjom i przedsiębiorstwom — wyrazy podziękowania
za owocną współpracę w 1976 r. oraz najlepsze życzenia
na 1977 r.

Równocześnie uprzejmie przypomina, że:

świadczy usługi z zakresu:

- doradztwa technologiczno-technicznego, organizacyjno-
produkcyjnego i gospodarczego z:
 - organizacji produkcji i ukierunkowania przedsiębiorstw gospodarki rolnej i zaplecza technicznego rolnictwa,
 - wyposażenia w maszyny i sprzęt rolniczy,
 - stosowania nawozów i środków ochrony roślin,
 - organizacji przykładowego tuczu trzody chlewnej dla zakładów przemysłowych;
- opracowywania i wydawania opinii i ekspertyz technicznych i techniczno-ekonomicznych w zakresie:
 - produkcji roślinnej i zwierzęcej,
 - mechanizacji rolnictwa, oceny dostarczanych rolnictwu maszyn oraz oceny niepełnowartościowego sprzętu rolniczego,
 - norm zużycia paliwa dla ciągników i maszyn rolniczych,
 - szacunku gruntów i gospodarstw rolnych oraz strat w uprawach rolnych;
- opracowania założeń do projektów na przywrócenie rolnictwu pod uprawę gruntów zniszczonych przez eksploatację złóż mineralnych oraz opracowywanie uproszczonych projektów rekultywacji i zagospodarowania gruntów;
- inwentaryzacji zabytkowych parków i alei;
- opracowywania innych ekspertyz z zakresu rolnictwa.

Okręgowy Ośrodek Rzeczoznawstwa i Doradztwa Rolniczego SITR w zakresie usług na rzecz jednostek państwowych traktowany jest na równi z jednostkami gospodarki uspołecznionej (pismo Min. Finansów nr OR-2817/5/63 z dnia 25 kwietnia 1963 r. oraz pismo Min. Fin. nr 4544/5/63 z dnia 29 kwietnia 1973 r.). K-204/1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE
W RZESZOWIE



informuje

Klientów, że na podstawie zarządzenia nr 121/76 wojewody rzeszowskiego z 30 grudnia 1976 r.

utworzony został

z dniem 1 stycznia 1977 r.

Oddział w Przemysłu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „RESOVIA-TOURIST“ w Rzeszowie

ODDZIAŁ ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

hotelarstwa, rezerwacji pokoi gościnnych w kwaterach prywatnych, wynajmu autobusów turystycznych, organizacji wycieczek, obozów i zgrupowań, obsługi imprez turystycznych oraz informacji i reklamy turystycznej.

Siedziba oddziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa znajduje się w Przemysłu, ul. Dworskiego 4, a terenem jego działalności jest obszar województwa przemyskiego.

Uprzejmie zapraszamy Klientów do korzystania z usług naszego przedsiębiorstwa. K-183/2

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
GOSPODARKI KOMUNALNEJ i MIESZKANIOWEJ
W PRZEMYSŁU

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót elewacyjnych na budynkach mieszkalnych OGM i FGM zlokalizowanych wokół placu Wielkiego Proletariatu (dawny „Zielony rynek”) w Przemysłu.

Wykaz budynków objętych planem elewacji jest do wglądu codziennie w dziale technicznym OGM, pokój nr 17, w godzinach od 8 do 14.

OGM jest w posiadaniu pełnej dokumentacji kosztorysowo-kolorystycznej.

Rozliczanie wykonanych robót odbywać się będzie na podstawie faktur obmiarowych. Ogólna wartość robót, o których mowa wyżej, zamyka się kwotą 3 mln złotych.

Przetarg odbędzie się 3 lutego 1977 r., o godz. 10 w siedzibie Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej w Przemysłu, ul. Kopernika nr 60.

W wypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się 3 lutego o godzinie 12.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne upoważnione do wykonania w/w robót.

Oddział Gospodarki Mieszkaniowej w Przemysłu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

DYREKCJA
REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W PRZEMYSŁU

zatrudni od zaraz

ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych

do pracy w odmrażalni rudy w sezonie 1976/77 r.

Zatrudni również

ROBOTNIKÓW do przeładunku zboża.

Praca 4-zmianowa, wynagrodzenie wg stawek akordowych.

Chętni do pracy mogą się zgłaszać w Dyrekcji Rejonowej w Żurawicy Rozrządowej — Punkt Przeładunkowy Żurawica i na Punkcie Przeładunkowym w Medyce.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy najbliższych stacji PKP.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. I. KRASICKIEGO W PRZEMYSŁU



informuje, że od 1 II 1977 r. będą obowiązywały następujące godziny otwarcia biblioteki:

| | wypożyczalnia dla dorosłych | wypożyczalnia dla dzieci | czytelnia główna | czytelnia dla dzieci |
|--------------|-----------------------------|--------------------------|------------------|----------------------|
| poniedziałek | — | — | — | — |
| wtorek | 11—20 | 11—18 | 13—20 | 9—18 |
| środa | 11—20 | 11—18 | 13—20 | 9—18 |
| czwartek | 11—20 | 11—18 | 13—20 | 9—18 |
| piątek | 11—20 | 11—18 | 13—20 | 9—18 |
| sobota | 11—20 | 11—18 | 13—20 | 9—18 |
| niedziela | — | — | 9—16 | — |

Uwaga czytelnicy!

Zespół Badania Opinii Społecznej przy Rzeszowskim Wydawnictwie Prasowym od kilku już lat przeprowadza systematyczne badania socjologiczne na temat czytelnictwa prasy. Redakcje dzienników i czasopism pragną dowiedzieć się, kim są ich czytelnicy, jakie mają zainteresowania i gusty, jakie treści, jakie tematy chcieliby znaleźć w czytanych przez siebie pismach.

Z tymi problemami zwracają się do Państwa w naszym imieniu Społeczni Ankieterzy — członkowie Zespołu Badania Opinii Społecznej.

Wszystkich, którzy chcieliby podjąć ciekawą i zobowiązującą funkcję ankietera społecznego i przeprowadzać rozmowy na tematy zawarte w przesłanych przez nas ankietach — prosimy o zgłoszenia pisemne pod adresem: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Zespół Badania Opinii Społecznej, ul. Marchlewskiego 19, 35-959 Rzeszów. Prosimy podać imię i nazwisko, dokładny adres z kodem pocztowym, wiek, wykształcenie i zawód.

Serdecznie zapraszamy do współpracy z nami ludzi wszystkich zawodów, mieszkańców miast i wsi.

Zapewniamy stały kontakt i ciekawe spotkania.

CZEKAMY NA ZGŁOSZENIA!

Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe
„Prasa — Książka — Ruch”

Dyrekcji, gronu pedagogicznemu, pracownikom i uczniom Technikum Rolniczego w Nienadowej za okazane współczucie i pomoc w zorganizowaniu pogrzebu i wzięcie udziału w ostatniej drodze
JANA SROGIEGO
serdeczne podziękowania składa
rodzina

OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOTNY PAN w średnim wieku poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Zgłoszenia proszę kierować pod numer telefonu 25-52, w godz. 9—17.

KUPIĘ kaloryfer na olej do sieci elektrycznej. Franciszka Bęben-Czumirska, Przemysł, Pstrowskiego 8/26.

ANNA TANASZCZUK zgubiła legitymację studencką nr 5567, wydaną przez WSP w Rzeszowie.

Redakcja odpowiada

Pan Jan Płoszaj (Przemysł, ul. Borelowskiego 50). W poruszony przez Pana sprawie, radzimy zwrócić się do Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców przy ul. Kosynierów.

Członkowie Koła ZSMW w Nienadowej. Nasz recenzent przebywa na urlopie, a pozostali pracownicy redakcji nie umieją odpowiedzieć na Wasze pytanie. Mamy nadzieję, że pomoże Wam Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów PP w Rzeszowie (kod 35-959), ul. 3 Maja 28. Tam napiszcie...

ZYGLIE
PRZEMYSKI

TYGODNIK SPOŁECZNY
ROBOTNICZY
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
PRASA — KSIĄŻKA — RUCH

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie, kod 35-959, ul. Marchlewskiego 19, tel. 320-11
REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-100 Przemysł, ul. Waryńskiego 15, III piętro. Telefon: redaktor naczelny 33-34, sekretariat 22-00.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 28 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerata przvimuła oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz arcydy pocztowe i doręczyliście w terminach: od 28 listopada na styczeń, I kwartał i półroczna oraz na cały rok: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy Instytutu i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź u doręczyliści. Natomiast prenumeratę indywidualnie wliczanie w urzędach pocztowych lub u doręczyliści. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przysyła RSW „Prasa — Książka — Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 35-218, ul. Marszałkowska 9, tel. 348-53 oraz sekretariat redakcji.
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.
DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 38 4383/38 51. L-H

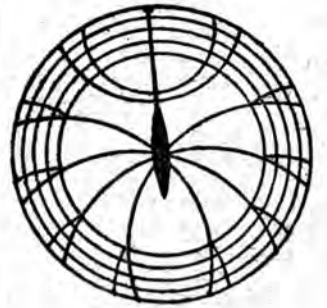
ŚWIĄTECZNY KONKURS PZU - ROZSTRZYGNIĘTY

15 bm. odbyło się komisyjne losowanie nagród w konkursie PZU, ogłoszonym w świątecznym n-rze naszego tygodnika. Nagrodę pierwszą w postaci bonu oszczędnościowego PKO o wartości 500 złotych otrzymuje pan **MARIAN KATA** (Przemyśl, Manifestu Lipcowe-

go 25 m 11). Dwie równorzędne drugie nagrody (bony oszczędnościowe PKO po złotych 300) zdobyły panie: **IRENA BOJAŁSKA** (Przemyśl, skr. poczt. 391) i **MAŁGORZATA UDERKLEWICZ** (Jarosław, Jagiellonów 3 m 22). Prawidłowe odpowiedzi na

pytanie o przyczyny szkód, za które odpowiada PZU, ubezpieczając mieszkania, brzmiały: kradzież z włamaniem; pożar i inne zdarzenia losowe; zalanie mieszkań sąsiedzkich. Na pytanie drugie należało odpowiedzieć: Dziecko otrzymuje rentę miesięczną w wyso-

kości 2 proc. sumy ubezpieczenia, płatną od dnia przedwczesnego zgonu osoby zawierającej ubezpieczenie do końca okresu ubezpieczenia, niezależnie od sumy podstawowej ubezpieczenia oraz od premii ubezpieczeniowej (był to wariant „b” podanych odpowiedzi).



ARBITER ELEGANCJI

Gdybym wszedł do przemyskiej knajpy pt. „Oaza” we fraku, prawdopodobnie z miejsca dostałbym po pysku od bywalców i nie miałbym im tego za złe. Ponadto podejrzewam, że obsługa nie podała mi sety i śledzia, biorąc mnie co najmniej za takiego, który i bez sety nie ma wszystkich w domu. Sądzę natomiast, że bez oporu wpuszczono by mnie tak przebranego do restauracji „Karpacka”, w której obowiązuje strój wieczorowy.

W wyobraźni kierownictwa tego zakładu strój ten nie musi być jednak frakiem od razu, ani smokiem chociażby. Sprawa polega tu na tym, że człowiek mojej płci winien mieć marynarkę oraz koszulę. Co do krawata są już rozbieżności.

Natychmiast po wejściu, przyszedł konsument poddany zostaje surowej ocenie tego szego arbitra elegancji, czy szatniarza, którego styl bierania się jest — delikatnie mówiąc — niedbały. Arbitr ów groźnie przypatruje się konsumentowi i jeśli zauważy, że posiada on chociażby najgorszą, najbardziej zmiętą oraz poplamioną marynarkę, bez chwili wahania wpuszcza go na pokój, obsługa zaś czyni trudności z podaniem do stołu. Gdyby jednak ten sam człowiek przyszedł ubrany wyjątkowo schludnie, modnie i atrakcyjnie (a jednocześnie wieczorowo), lecz nie miałby na sobie tradycyjnej, choćby najgorszej marynarki — zostałby potraktowany jak intruz i niezwłocznie wydalony. A jeśli upierałby się przy swoim, zostałby poinstruowany przez kierownictwo zakładu, żeby nie dyskutował, bo i tak nie dadzą mu pić, ani jeść. Na temat strojów wieczorowych tegoż kierownictwa wyrażać się nie zamierzam, bo może interes kieszonko im idzie.

Powiem natomiast, że barier typy „marynarka” nie stawia się tu rzecz jasna damom. Nie jest to jednak dżentelmeński ukłon w stronę pań, lecz zupełna dezorientacja, co może, a czego nie może włożyć na siebie współczesna kobieta. Kryteria stroju męskiego są prostsze: marynarka i koniec!

Gdyby w restauracji „Karpacka” szatniarz (arbiter elegancji) był przystrojony co najmniej w jakiś tam mundur cerbera, a „żytnią” podawano by w odpowiednim szkle i temperaturze oraz raczono gości wykwinutymi daniami, wytwornie podanymi, zaś elegancki szef sali czuwałby nad samopoczuciem gości — w felietonie tym zarzucałbym kierownictwu lokalu nawet takie uchybienia, jak wpuszczenie wieczorem klientów w jasnych ubraniach. Gdy jednak konsumentom ustawia się poprzeczkę wyżej niż samym sobie, rzecz odbywa się na zasadzie zabawy francuskich zebraków w Napoleona.

W restauracji tej widziałem niedawno mężczyzn, na których (a raczej na ich marynarki), we wspomnianej na wstępie knajpie „Oaza” patrzono by co najmniej podejrzliwie. W „Karpackiej” natomiast są to obywatele w „strojach wieczorowych”.

MARCIN NOWINA

ZŁODZIEJ W KOŚCIELE

Ryszard Baczek (ur. w 1956 r.) miał złodziejskiego pecha — 15 grudnia ubiegłego roku włamał się do szafy kościoła Karmelitów Bosych w Przemyślu kradnąc m. in. mszał, modlitewnik, damską odzież i inne przedmioty na łączną wartość 9 160 złotych, w dwa dni później siedział już w areszcie. Organicy ścigania przestępców okazały się sprawne.

POKŁOSIE LETNICH WOJAZY

6 000 zł grzywny zapłaciła Teresa Fornal (ur. 13 V 1935 r.) za usiłowanie przemyślenia przez granicę w Medyce 5 500 forintów. Sprawa miała miejsce w sierpniu 1976 roku, wyrok zapadł ostatnio przed Sądem Rejonowym w Przemyślu.

PIJACKA WIGILIA

Przyszedł do domu spity na umór i z miejsca zaczął urządzać rodzinie „święta”. Żonę, zamiast pochwalić za przedświąteczny trud, zbił — powodując m. in. złamanie kości czaszki oraz wstrząs mózgu. Awanturnik (a mowa o Franciszku Myćce z Medyki), został aresztowany i oczekuje na rozprawę sądową.

NIERÓB

Edward Kopacz (ur. w 1937 r.) z Przemyśla czuje wstręt do pracy. W jego dowodzie osobistym brak już miejsca na pieczątki zakładów potwierdzających zatrudnienie. Miesiąc, dwa pracy i pół roku odpoczynku...

Każdy grosz przeznaczał na alkohol, nie starczyło mu więc pieniędzy na płacenie alimentów na utrzymanie dwojga dzieci. Wszystko ma swój koniec. Kropką nad „i” w przypadku Edwarda Kopacza było przywłaszczenie sobie cudzego zegarka.

Aresztowany na podstawie decyzji Prokuratury Rejonowej czeka na rozprawę sądową.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1 (474)

Poziomo: alumn, marka, Kopals, wers, okiść, zamęt, biel, balata, kapiec, kat, karma, ort, sława, Pareto, Elba, Ogaza, Aseri, kosa, witraż, Anawa, ratka.

Pionowo: Akobo, loki, upiek, masłak, nie, awal, Remak, kretak, astat, zaćma, berło, pasta, dragon, Awesta, opoka, trasa, alert, paiza, Ezaw, brak, Air.

Nagrodę autorską otrzymuje „Beja” z Krosna. Nagrody książkowe wylosowali: Tadeusz Wota i Igor Stech z Przemyśla oraz Stanisław Bród z Wietlina III.

ROZWIĄZANIE ZADANIA SZACHOWEGO Z NR 251-252

Autor — W. Jørgensen (wersio A. Cheron) — mat w 203 pos.

Zadanie cykliczne! 1) H-g1+, K-f3, 2) H-f1+, K-g4 (2) ... K-e4, 3) H-d3x, 3) H-e2+, W-f3, 4) H-e6+, W-f5, 5) G-h2 (!), K-f3, 6) H-e3+, K-g2 (6) ... K-g4, 7) H-g3x, 7) H-g1+, K-f3, 8) H-f1+, K-g4, 9) H-e2+, W-f3, 10) H-e6+, W-f5, 11) K-b2!, K-f3, 12-16 = 6-10, 17) K-cl, K-f3, 18-22 = 6-10, 23) K-d1, a4 (23) ... K-f3, 24) H-e2x, 24) K-cl, K-f3, 25-29 = 6-10, 30) K-d1, a5 (Jeśli 30) ... a3, 31) K-cl, a2, 32) K-b2 etc. i białe matują szybciej), 31) K-cl, K-f3, 32-36 = 6-10, 37) K-d1, a6, 38) K-cl, K-f3, 39-43 = 6-10, 44) K-d1, a3, 45) K-cl, K-f3, 46-50 = 6-10, 51) K-b1, K-f3, 52-56 = 6-10, 57) K-a2, K-f3, 58-62 = 6-10, 63) Kxa3, K-f3, 64-68 = 6-10, 69) K-b2, K-f3, 70-74 = 6-10, 75) K-cl, K-f3, 76-80 = 6-10, 81) K-d1, a4, 82) K-cl, K-f3, 83-87 = 6-10, 88) K-d1, a5, 89) K-cl, K-f3, 90-94 = 6-10, 95) K-d1, a3, 96-114 = 45-63, 115-133 = 64-82, 134-138 = 6-10, 139) K-d1!, a3, 140-158 = 45-63, 159-175 = 64-80, 176) K-d1, c4!, 177) K-cl, K-f3, 178) H-e3+, K-g2, 179) H-g1+, K-f3, 180) H-f1+, K-e4! 181) Hxc4+, K-f3, 182) H-f1+, K-g4 (182) ... K-e477, 183) H-d3x, 183) H-e2+, W-f3, 184) H-e6+, W-f5, 185) K-d1, c5, 186) K-cl, K-f3, 187-191 = 6-10, 192) K-d1, c4, 193) K-cl, K-f3, 194-200 = 178-184, 201) K-d1, S-g8-e7, 202) S-f6+, K-f3, 203) H-e2x.

Pośród nadesłanych rozwiązań nie było prawidłowych.

WERNISAŻ W KRZYWYM ZWIĘROLADIE



Poziomo: 3) miejscowość między jeziorem Niegocin a Kisajno, 9) kraina hist. w pn. Hiszpanii, 11) zastępuje order, 12) owca o szlachetnej wlnie, 13) kacerstwo, 14) spinka, 16) nieodzowna w podróży, 18) miejscowość nad Białym Dunajcem znana z wytwórni nart, 19) minerał — glinokrzemian potasu (ortoklaz), 20) stanowi podstawę pomiarów niwelacyjnych (reper), 21) miasto nad Lubaczówką (woj. przemyskie), 24) solistka w balecie, 27) utwór ośmieszający przywary ludzkie, 30) miejscowość nad jeziorem Nidzkim, 31) locha, 32) gruba tkanina wełniana jedno- lub dwuwarstwowa, 33) miasto w woj.

lubelskim, 34) wierszowana zagadka, 35) czerwień.

Pionowo: 1) tacińskie imię Dionizosa, 2) rodzaj wódki, 3) skala dur lub moll, 4) poprzedniczki młyna, 5) Beatrix ..., 6) teren, 7) alkohol etylowy, 8) rodzaj resoru, 10) uchwała, 15) „plecy”, 16) wyłom, 17) znany Grek, 21) rodzaj literacki, 22) ptak z rządu brodzących, 23) wioślarska osada, 25) wynik dzielenia, 26) owoc tropikalny, 28) cieplica, 29) dochód z kapitału, 31) łączy brzegi rzeki.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

K R Z Y Ż Ó W K A

